

Holzer, Jerzy

"Walka o władzę w Łodzi 1918-1919",
Władysław Lech Karwacki, Łódź 1962 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 54/4, 731-733

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

(założony w 1894) — tamże, s. 287; o aresztowaniu Dutczaka w 1892 r., jakoby w sprawie PPS (która jeszcze nie powstała) — tamże, s. 304; o aresztowaniu Tańskiego w r. 1892 (winno być: 1891) tamże, s. 308; o informacji „Robotnika“ o zamordowaniu St. Palińskiego (bez zaznaczenia, że wiadomość ta była mylna: Paliński popełnił zamach samobójczy, ale go uratowano) — tamże, s. 316; o oskarżonych w procesie łódzkiej organizacji SDKP — Kączuckim i Kazińskim (Kończucki lub Kańczucki oraz — Kizińska) — tamże, s. 402; nazwisko działacza SDKP podano — w ślad za pisownią rosyjską — Chłost, gdy brzmiało w oryginale — Chłosta — tamże, s. 421. Przeliczając daty ze starego stylu na nowy w jednym i tym samym dokumencie i na tej samej s. 357 w cz. 1 dodawano raz 12 (prawidłowo), a dwa razy — (błędnie) po 13 dni. Na s. 470 tejże cz. 1 zamiast Gomulińska podano — Gomulicka.

Pomijamy niektóre nieścisłości. Ale zbyt liczne są, skądinąd trudne do całkowitej eliminacji, omyłki korektorskie. Istotne spośród nich są te, które zniekształcają nazwiska. A więc w cz. 1, s. 172 — Kowalski, zamiast Kowalewski; s. 339 — Цергер, zamiast — Церингер; s. 505 — Кранхельд, zamiast (prawdopodobnie) — Кранихфельд; s. 656 — M. Światłowski, zamiast W. Światłowski. Nie zawsze uchwytne i łatwe do poprawienia są błędy w datach (na s. 218 w cz. 1 r. 1835 zamiast 1885; w cz. 2 na s. 829 — r. 1897 zamiast 1891; tamże na s. 799 — 282 декабря zamiast 28. Zdarzyły się opuszczenia wystawcy nie zaznaczone przez wydawcę (cz. 1 s. 16, wiersz 15 od dołu i s. 17, wiersz 17).

Zatrzymaliśmy się na trudnych i dyskusyjnych problemach, a także uchybieniach publikacji, gdyż jest to zaledwie jej początek i byłoby rzeczą nader istotną, aby w następnych tomach wzięto pod uwagę zgłoszone wątpliwości.

Rzeczą niezmierniej zwłaszcza wagi jest coraz większa obecnie możliwość korzystania z archiwów radzieckich, co tak korzystnie odbiło się na zestawie białostockim. Uwzględnić także warto wymieniony już fakt wyjątkowego ubóstwa źródeł krajowych w odniesieniu do zorganizowanego ruchu robotniczego, co ujemnie odbiło się na omawianym wydawnictwie. Nie zapełniają tej luki inne publikacje (jak np. „SDKPiL. Materiały i dokumenty“ t. I, cz. 1 i 2, wyd. H. Buczek i F. Tych), gdyż źródła proveniencji pozapartyjnej nie zawierają. Nie mówimy już o PPS. Czy w tej sytuacji wydawcy nie mogliby podjąć uzupełniającej kwerendy w archiwach ZSRR i wydać dodatkową część 3 tomu I, opartą na najwartościowszych źródłach stamtąd wydobytych?

Stwierdzić przecież należy, iż w wyniku ogromnego wysiłku wydawców, na czele z N. Gąsiorowską, udostępniono dla celów dydaktycznych i jako pomoc dla badaczy nadzwyczaj obszerny zestaw źródeł, co znacznie ułatwia dalszą pracę popularyzacyjną i ściśle naukową nad dziejami klasy robotniczej.

Jan Kancewicz

Władysław Lech Karwacki, *Walka o władzę w Łodzi 1918—1919*, Łódź 1962, s. 205.

Wąski zasięg tematyczny pracy W. L. Karwackiego sprawić by mógł, że przeszłaby ona przez rynek wydawniczy bez echa. Można jednak mieć nadzieję, że znajdzie ona zainteresowanie u tych, którzy przenoszą wartości poznawcze, wybitne w niej mimo skromność obszaru i okresu badań, nad efektowne tytuły. W istocie bowiem jest praca Karwackiego jedną z bardziej ambitnych — i bardziej udanych — monografii poświęconych dziejom Polski najnowszej.

Sprawiła to przede wszystkim pełna świadomość celu podjętych badań, przy jednoczesnym wysokim poziomie warsztatu. W tak rozwiniętej formie jest praca Karwackiego pierwszym studium lokalnej walki politycznej w całym jej skomplikowaniu i w niezwykle interesującym czasie. Nie dał się autor skusić ponętnym możliwościom wkroczenia na tereny wielkiej gry politycznej, w skali kraju czy ponad nią, konsekwentnie temat swój zawęził, a przy tym pogłębiał. Więcej to dało pożytku dla zrozumienia skomplikowanego momentu powstawania Polski niepodległej, niż podjęcie efektownej, ale przecież w zasadzie niezłe już znanej problematyki centralnej.

Tak wysoko oceniając pracę Karwackiego skupić pragnąłbym się dalej wokół nasuwających uwagi krytyczne jej fragmentów.

Praca Karwackiego najdalsza jest od jednostronnych ujęć. Tym bardziej więc wątpliwość musi budzić dość częste formułowanie wniosków w formie osądu „słusznym było“, „niesłusznym było“, „przyniosło szkodę“ itp. Partie polityczne zmierzały do realizacji swoich celów. Cele te w sposób wnikliwy Karwacki ustalał i analizował. Wydaje się, że z pożytkiem zrezygnować by można z wnioskowania, u którego podstaw leżą abstrakcyjne normatywy, na rzecz prowadzonej zresztą przez autora i wystarczającej analizy przyczyn i skutków.

To sprawa bardziej generalna. Obok niej można zwrócić uwagę na sprawy mniejszej wagi. Podając liczbę mieszkańców Łodzi w latach 1914—1918 warto by zaznaczyć, którego miesiąca tyczą dane. Inaczej nie wiadomo, czy proces odpływu ludności zahamowany został jeszcze w toku wojny, czy też już po jej zakończeniu (s. 12). Warto by dokładniej przeanalizować wyniki kurialnych wyborów do Rady Miejskiej w styczniu 1917 roku. Chociaż częściowe jedynie, wnioski z takiej analizy dawałyby orientację w układzie wpływów politycznych w Łodzi (s. 19). Należałoby chyba dać prehistorię grupy Szczerkowskiego, nie zaczynając od rozłamu w łódzkiej organizacji PPS-Lewicy (s. 24).

Warto by wyjaśnić, czy rzeczywiście wieść o przewrocie w Berlinie doszła do Łodzi dopiero 11 listopada. Sprawa ta bardzo istotna dla zrozumienia toku działań politycznych w Łodzi 10 listopada (s. 44—45). Nie wydaje się uzasadnione zdziwienie autora, iż PPS brała udział w rokowaniach rozejmowych z garnizorem niemieckim. Należałoby chyba podać, jakie konsekwencje groziłyby miastu i ludności w wypadku wybuchu walk, przeanalizować motywy działań PPS (s. 48).

Liczbę wyborców do Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic określono na podstawie klucza wyborczego. Nie przeanalizował jednak autor potem przyczyny unieważnienia znacznej liczby mandatów przy powstaniu rady połączonej. Bez tego nie wiadomo, czy liczba wyborców nie była znacznie mniejsza (s. 70). Wątpliwość budzi tłumaczenie małych wpływów rady rewolucyjnej emigracją włókniarzy, skoro włókniarze stosunkowo większą rolę liczebną odgrywali w radzie PPS—NZR (s. 71). Niezbyt jasno przedstawiony został układ sił w radzie pod koniec grudnia 1918 r. — wynik głosowania nad rezolucjami nie może być chyba bez analizy uznany za wskaźnik trwałego wpływu komunistów (s. 91).

Dymisja gabinetu Moraczewskiego na pewno nie wynikała ze swobodnej decyzji władz centralnych PPS. Ale czy rzeczywiście były one tą dymisją zaskoczone? Przecież, choć pod naciskiem Piłsudskiego, same władze PPS odpowiednią decyzję przyjęły (s. 109).

Nie do końca wydaje się być doprowadzona analiza przyczyn zmian w nastrojach politycznych Łodzi, wyrażanych w wyborach do rad delegatów, sejmu i rady miejskiej. Szczególną zmienność nastrojów w Łodzi, niespotykaną gdzie indziej, należałoby pełniej wytłumaczyć. Jaki miało to związek z bezrobociem, rozkładem normalnych więzi życia robotniczego, stąd żywiołowością? I czy w tych warunkach udział określonej partii w rządzie nie przerzucał na nią odium za głód

i nędzę? Faktem jest w każdym razie, że partia rządowa każdorazowo przegrywała.

Podjął Karwacki próbę ustalenia miejsca łódzkich organizacji poszczególnych partii w ich wewnętrznym politycznym układzie sił. Szkoda jednak, że uwzględnił w tym względzie Narodową Demokrację i NZR, natomiast pominął niemal PPS. Wewnątrz PPS organizacja łódzka stanowiła niewątpliwie podporę sił prawicowych. Warto by przynajmniej w formie hipotezy wysunąć jakieś wytłumaczenie takiego stanu rzeczy.

Wyliczenie tak wielu wątpliwości nie zaprzecza oczywiście wnioskowi sformułowanemu na początku, przeciwnie potwierdza go. Książka Karwackiego nie zasługuje na zdawkowe pochwały. Przeciwnie — skłania do myślenia, do szerokiej, znacznie poza Łódź wykraczającej refleksji, wreszcie do zadumy nad wąskim horyzontem naszych badań historii politycznej, które tak rzadko śledzą to, co działo się poza warszawskimi rogatkami.

Jan Brzechwa pisał kiedyś dla dzieci: „Trzeba prędzej oddać globus do naprawy, bo nie może Polska istnieć bez Warszawy“¹. Książka Karwackiego skutecznie przeciwdziała dominowaniu w historii nowoczesnej Polski horyzontu zakreślonego planem Warszawy.

Jerzy Holzer

¹ J. Brzechwa, *Globus*, [w:] *Tańcowała igła z nitką*, wyd. III, Warszawa 1957, s. 23.